

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.60
na prowincji . . . 5.60
za granicą . . . 8.—

25 groszy Cena egz. poj. w całej Polsce

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane“ 40 gr., zwyczaj. ogl. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamiejscowe o 25% drożej.

„Wzór“ samorządu pomajowego we Lwowie i Krakowie.

WARSZAWA, 19 stycznia (tel. wł.). W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewn. na sejmowej komisji budżetowej wiceminister Korsak odpowiadał na zarzuty posła Rymara, oświadczając m. in.: „Jeżeli chodzi o samorząd Krakowa, to należy tę sprawę traktować odrębnie, tak jak i sprawę samorządu Lwowa. Tu zachodzą przeszkody organiczne do inne-

go rozwiązania sytuacji. Radni funkcjonują w tych dwóch samorządach po kilkanaście lat. Nie leży w naszym systemie, mówił wiceminister, kontynuowanie obecnego stanu rzeczy i dlatego Rząd wnosi do Sejmu odpowiednią ustawę, która nie oznacza żadnego niebezpieczeństwa dla tej, czy innej dzielnicy Rzplitej jak to usiłowano w czasie dyskusji przedstawić.

Jeśli chodzi o osobę prez. Drojanowskiego, który został prezydentem Lwowa, to nie było rzeczą tajną, że samorząd lwowski życzył sobie tego wyboru (!). Ten samorząd był powołany aktem administracji, wobec braku innego sposobu. P. Drojanowski nie objął stanowiska prezydenta, jako urzędujący Wicewojewoda. Rozpoczął on swoją pracę w administracji pań-

stwowej jako kierownik działu finansów komunalnych w Głównym Urzędzie Statystycznym. Stanowisko swoje otrzymał p. Drojanowski nie przez nacisk, lecz przez swobodną decyzję Rady miejskiej. Przemówienie wicemin. Korsaka wobec wyrobionego zdania społeczeństwa o tej sprawie — nie wymaga komentarzy.

Na marginesie rzeczywistości.

Na tle ogólnej biedy i rosnącego ciągle zamierania życia gospodarczego i kulturalnego, zjawisku temu towarzyszy moralny skurcz zwłaszcza u tych, którzy w takiej atmosferze czują się jak ryba w wodzie. Stąd specjalne określenie „sanacji moralnej“, walczącej z nieprawościami sposobem wypróbowanym — klin klinem... Podobnie jak zwalcza alkoholizm ten, który go najwięcej pije — niszczy alkohol. W ten też sposób realizuje się obecnie naczelne hasło rewolucji majowej — zaciżo nieprawości...

Przeżywalimy też niedawno okres gwałtownej kampanii politycznej, która z ust „autorytatywnych“ czarno na białym wykazywała, że winą wszelkiej obecnej nieośli jest demokracja, sejmokracja, konstytucja, słabowane portki i tem podobne „uczone“ określenia wszystkiego, co było przed błogosławionym majem.

Za pięć ostatnich lat, z tych wszystkich fanaberji przedmajowych nie został kamień na kamieniu. Pomajowa rzeczywistość zmiotła te „przestarzałe“ pomysły, pozostawiając jedynie puste i bez treści formy, które radosna twórczość zapełnia przerażającą treścią. Okazało się tylko, że te zmiany ustrojowe niczego nie poprawiły, przeciwnie im głębiej sięgają, jest jakoś coraz gorzej...

Ostatnio na sejmowej komisji konstytucyjnej odczytywano się na temat przyszłego ustroju dwa głosy kresowe. Jeden faszystowski, pochodził ze Lwowa, głoszący przez mało znanego reprezentanta naszego miasta, niejakiego Mękarskiego, drugi z północnego Wilna, reprezentowany przez p. Mackiewicza, który wyśpiewywał hymny pochwalne na cześć majestatu królewskiego. Jak widzimy, ci sanacyjni „reprezentanci ludu“ nie mają w tej chwili innych trosk.

P. Mackiewicz wygłosił nawet płomienną mowę na cześć królów i cesarzy, widać napatrzył się na zbawienne rządy carskie, a ideałem był mu najjaśniejszy pan Franciszek Józef I.

Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę, jakiego ideały grasują w obozie rewolucji pomajowej, która ma odwagę nawiązywać do tradycji walk o niepodległość. I p. Mackiewicz bowiem, a p. Mękarski także, wywodzą swój rodowód politycznej egzystencji z powstańczych walk o niepodległość i z organizacji bojowej P. P. S.

Wprawdzie podobno cesarze wywołał ostatnią rzeź światową, która zmiotła ich trony, ale to nie zaciemnia obrazu „ideowego“ piewcom dzisiejszej polskiej rzeczywistości. Wszak bat jest sztandarem, a nie tak przecież dawno takim instrumentem była nahajka. Czemu zaś skrupa za młodu nasiąknę...

Mimo to wszystko jesteśmy najbardziej demokratycznym państwem, bo i konstytucja nie została zniesiona i parlament, pochodzący z najbardziej demokra-

Wojsko izolowane zupełnie od społeczeństwa.

WARSZAWA, 19 stycznia (tel. wł.). W dniu wczorajszym na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej obradowano nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Referował pos. Polakiewicz (BB).

W bieżącym budżecie najważniejszą jest sprawa motoryzacji oddziałów wojskowych oraz zaopatrzenia ich w broń pancerną, w przyszłym zaś rozwój lotnictwa i marynarki wojennej. Budżet ministerstwa zmniejszony został o 7,600,000 zł., co wynosi 0.9 proc. budżetu. Wysuwany projekt jednorocznej służby wojskowej w Polsce dałby pod względem finansowym zwiększenie wydatków Min. spraw wojsk. w ciągu 5 lat o 2,500,000 zł., zaś w następnych latach po 200,000,000 złotych (?).

Referent omawia następnie sprawę umów licencyjnych z fabrykami samochodów — Saurerem i Fiatem.

Umowa z Fiatem wyklucza od początku, zaś z Saurerem od sierpnia 1932

import samochodów do Polski z fabryk macierzystych. Samochody wyrabiane w kraju, polskie Fiaty i polskie Saurery korzystać będą z licznych przywilejów.

W dyskusji pos. Arciszewski (Kl. N.) oświadczył, że Klub Narodowy nie będzie zgłaszał żadnych poprawek, gdyż wobec obecnego systemu załatwiania spraw w Sejmie przez B. B. — wszelkie wnioski i poprawki stają się niepotrzebne.

Najw. Izba Kontroli w sprawozdaniu za r. 128—29 9powiada, że wojsko zakupuje pewne artykuły w wytwórni państwowej po cenie znacznie wyższej od ceny rynków prywatnych.

Następnie mówca stwierdza, że gen. Konarzewski rozdzielił 7 i pół miliona złotych na remuneracje dla oficerów.

W prasie opozycyjnej wszystko co dotyczy wojska jest konfiskowane. Społeczeństwo nic nie wie, co się dzieje w wojsku.

Żądanie zerwania stosunków polit. z Polską.

WARSZAWA, 19 stycznia (tel. wł.). Zainteresowanie się wyrokiem brzeskim z granicą jest olbrzymie. Prasa poświęca mu wiele uwagi. W ostatnich dniach w dziennikach paryskich w „La Volontaire“ oraz w „dzienniku „La Republique“ ukazały się dwa artykuły utrzymane w nad wyraz ostrym tonie. Dziennik „La Volon-

taire“ domaga się od rządu francuskiego natychmiastowego zerwania układów politycznych z Polską. Artykuł w „La Republique“ wypowiada się również przeciwko utrzymaniu przymierza z Polską.

Należy zaznaczyć, że oba te dzienniki do ostatnich niemal dni były Polsce przyjazne.

Najtańsze źródło zakupu aparatów radiowych oraz części składowych

- 2 lamp. aparat sieciowy z głośnikiem Zł. 220
- Komplet detektor. Zł. 20
- Głośnik detektorowy Zł. 18
- Słuchawka Zł. 10

Naprawa i magnesowanie głośników i słuchawek po cenie najniższej.

Fachowa usługa. — — — — — Porady bezpłatne.

Leon i Henryk APPEL Lwów, Legionów 1.

tycznej ordynacji wyborczej, „obraduje“, wczoraj na procesie brzeskim udowodniono, że dyktatury w Polsce nie ma. Twierdził to przecież sam prokurator, a sąd wydał wyrok.

„Nie w kancelarii adwokackiej mecenasa Liebermana, ani w lokalu parlamentarnym prezesa Witosa płonęło nie ga-

snące światło wiary w Polskę — woła niedzielna „Gazeta polska“, organ pułkowników — ale jak daleki promień latarni morskiej nieustającym wezwaniem wołało ku krajowi z więzów Magdeburga.“

Woła i dziś jeszcze ta wiara w naród icjotów...

P. Składkowski chciał sprowadzić do Sejmu... armatę.

Na zarzuty odpowiadał wiceminister spraw wojskowych, gen. Składkowski, który zajął się głównie gospodarczą stroną dyskusji i przy tej okazji urządził lekcję poglądową dla posłów. Wprowadził do Sejmu cały skład inwenturów, butów, torb, owijaczy, pościeli i bielizny żołnierskiej, koców, aparatów fotograficznych, instrumentów optycznych, spadochronów i sprzętu radiowego i demonstrował to wszystko przy pomocy kilku oficerów.

Niebywałą sensację wzbudziło wkroczenie na salę komisyjną jednego z oficerów w kostjumie t. zw. nurka powietrznego, a więc w hełmie opatrzonym słuchawkami i z lanterną na bambusowym kijku w ręku. P. Składkowskiemu jednak to wszystko nie wystarczyło, bo w przemówieniu m. in. oświadczył: Nie mogłem Panom przedstawić wyrobów taborowych, bo zajęłyby dużo miejsca. Marzyłem, żeby tu zająć się z haubicą 100 mm. i postawić ją pod oknem, ale nie byłem pewny, jakie to wywrze wrażenie; tak samo chciałem dostarczyć karabiny maszynowe ciężkie i ręczne. Muszą mi więc Panowie wierzyć na słowo...

Budżet ministerstwa spraw wojskowych przyjęto w drugim czytaniu.

Jutro wejdzie pod obrady budżet ministerstwa przemysłu i handlu.

Wielka pożyczka francuska dla Czechosłowacji

WARSZAWA, 19 stycznia (tel. wł.). Francuski minister skarbu z polecenia premiera Laval'a złożył w parlamencie projekt ustawy o udzieleniu Czechosłowacji pożyczki w kwocie pół miljarda franków.

Pozatem w Paryżu prowadzone są rokowania z przedstawicielami banków prywatnych oraz z gubernatorem Banku Francji w celu udzielenia pożyczki Jugosławii w kwocie 368 milionów franków. Nie jest wykluczone, że w pożyczce tej wezmą udział banki angielskie.

„ABC“ donosząc o tem, przypomina, że jest to już trzecia z rzędu pożyczka, udzielona w ciągu ostatnich lat Jugosławii. Ponadto kapitały francuskie są na wielką skalę inwestowane w Bułgarii i Rumunii.

Śledztwo - czy katownia?

Jak już donieśliśmy, wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciwko 3 funkcjonariuszom policyjnym — Władysławowi Wojciechowskiemu, przodownikowi P. P., Antoniemu Kowalcukowi, st. post. PP, i Rudolfowi Rado, przodownikowi PP.

Oskarżenie wnosi Józef Dennenbaum r. Lewin działający przez adwokata dr. Axera.

Sprawa, wedle aktu oskarżenia, przed stawia się następująco:

We wrześniu 1930 r. policja lwowska aresztowała wiele osób pod zarzutem agitacji komunistycznej oraz udziału w mordzie popełnionej rzekomo na tle politycznym. Chcąc uzyskać dowody przeciw aresztowanym, oskarżeni chwycili się straszliwych metod — katowania aresztowanych.

Jedną z aresztowanych 19-letnią Stifterówną m. in. w ten sposób opisuje metody w śledztwie wobec niej stosowane:

„W dniu mego aresztowania o północy sprowadzono mnie do małego pokoju na piętrze, na progu zarzucano mi koc na głowę, rozebrano do naga, poczem wywiadowcy przymocowali mnie do ławki skórzanej pasami i narzucili na mnie mokre prześcieradło, Wojciechowski siadł mi na plecach a inni poczeli mnie okładać sprężynowymi trzciniami na piętach. Po kilkakrotnym mdleniu przestali mnie bić i przynieśli wiadro z jakąś brudną wodą, do której włożyli mi nogi. Potem wywiadowcy wyszli z wyjątkiem Wojciechowskiego i jeszcze dwóch innych. W. kazał mnie, wciąż jeszcze nagiej, biegać po pokoju, a gdy ja nie uczyniłam tego kłuił mnie trzcinką po udach, grożąc:

„Czekaj, ...czę cię, że cię zaden chłopak nie zechce“, poczem zanieśli mnie do łazienki. Po trzydniowej przerwie znów sprowadzono mnie do tego samego pokoju i bito po całym ciele. Trzecim razem sprowadzono mnie do tej samej katowni, wywiadowcy zakneblowali mi usta, przymocowali do krzesła i wpełchnęli do nosa dwie rurki połączone z butelką napełnioną jakimś dziwnym płynem. Po krótkim wciągnięciu nosem tej wody, co musiałam uczynić z powodu zakneblowania ust — straciłam przytomność. Potem dostałam ataków nerwowych, wskutek czego na polecenie lekarza odesłano mnie do szpitala więziennego, ale dopiero w dwa dni po tem poleceniu. W trakcie znechania się nademną, wybito mi kilka zębów, a w następstwie tych tortur doznałam rozstroju nerwowego“.

W ten sam sposób opisują tortury Włodzimierz Szajon, M. Jeckel, Salomon Umschweif i Tadeusz Gay, którego tak skatowano, że doznał rozstroju nerwowego i musiano go odesłać na oddział psychiatryczny szpitala państ. we Lwowie.

Wymieniony na wstępie Dennenbaum r. Lewin po aresztowaniu został pobity przez oskarżonych, przyczem bito go palcami po głowie, twarzy i plecach.

W kilka dni później zaprowadzono go do pokoju na piętrze, gdzie go już oczekiwali oskarżeni, a sprowadził go tam wy-

wiadowca nieznanego nazwiska. Wojciechowski zadał Dennenbaumowi kilka pytań a gdy nie otrzymał określonych odpowiedzi zagroził, że „mu tutaj życie odbiorą“, a następnie wywiadowca nieznanego nazwiska położył go na „kobyłkę“ przywiązał go, zrzucił mu trzewiki, nałożył mokre szmaty na nogi. Wojciechowski przykrył go kocem, a Kowalcuk i Rado bili prętami

trzciniami po piętach.

Ten wywiadowca, który go sprowadził, włożył mu między palce metalowe prećki i ścisnął rękoma palce, a W. bił go kulakiem po głowie. Ten sam proceder powtórzono jeszcze raz i kontynuowano tak długo, aż pokrzywdzony wyprosił się od dalszego bicia przyrzeczeniem, że nazajutrz wszystko zezna tak, co i jak o niego chcą.

Szczegóły wstrząsającej katastrofy kolej. we Francji.

Zamach czy przypadek?

Na linii kolejowej Paryż—Calais, opodal stacji Saint Juste (80 km. od Paryża) nastąpiła — jak wczoraj donieśliśmy — straszna katastrofa. Na zwrotnicy parowóz wyskoczył z szyn i wraz z czterema oderwanymi wagonami potoczył się kilkanaście metrów po torze i wpadł na dom kolejowy.

Pozostałe wagony spiętrzyły się w olbrzymi stos żelazniwa i połamanych desek. Dom uległ częściowemu zniszczeniu. W domu tym znajdowało się trzech kolejarzy, którzy ponieśli ciężkie rany.

Akcja ratunkowa była niezmiernie trudna wobec panujących ciemności i ulewnej deszczu. Z pod gruzów wydobywały się jęki konających i rozpaczliwe wołania o pomoc. Jak się okazało, na zwrotnicy oderwały się od pociągu wraz z lokomotywą dwa wagony klasy trzeciej, jeden wagon klasy drugiej i jeden mieszany.

Z pierwszą pomocą ofiarom pośpieszyli ocaleni pasażerowie i kolejarze.

O godzinie 1-szej w nocy wydobyto z pod gruzów 8 zabitych i 12 ciężko rannych.

Dopiero później nadszedł z Paryża pociąg ratowniczy, którego drużyna przy pomocy reflektorów rozpoczęła prace. — Wydobyto 10 zabitych, 21 ciężko rannych, pozatem kilkunastu osobom, lżej rannym udzielono pomocy.

Na małej stacyjce Saint Juste dzieją się rozpaczliwe sceny. Kobiety i dzieci głośno wzywają mężów i ojców. Zwłoki ofiar katastrofy spoczywają w pokoju zawiadowcy.

Niektóre zwłoki są tak zniekształco-

ne, że nie można ustalić ich tożsamości. Początkowo przypuszczano, że przyczyną katastrofy było pęknięcie osi w jednym z wagonów. Jednak — jak podaje prasa francuska — komisja techniczna, która przybyła do Saint Juste o godzinie 4-tej nad ranem, ustaliła, że zwrotnica była przepiłowana. Świadczą o tem ślady pilnika.

Miejsce katastrofy obstawia nad ranem żandarmierja. Osoby obce nie są dopuszczane, śledztwo trwa.

O torturach tych dowiedziała się rodzina Dennenbaumów i doniosła o tem prokuratorowi. Wdrożone dochodzenia umorzono.

Na skutek zażalenia Sąd apel. przyznał Dennenbaumowi prawo posiłkowego oskarżenia, w wyniku którego wczoraj odbyła się rozprawa.

Dodać należy, że oględziny lekarskie dokonane na Dennenbaumowi po 14 dniach wykazały zasiniec długości 10 cm, szerokości 2 cm, powodujący naruszenie zdrowia.

Wszyscy oskarżeni wypierają się winy. Przesłuchani wczoraj świadkowie oskarżenia potwierdzili zarzuty stawiane oskarżonym.

Rozprawę odroczone na czas nieograniczoną.

Niema już nieprawości...

Oficerowie skazani za nadużycia.

Wczoraj w okręg. sądzie wojskowym w Poznaniu ogłoszony został wyrok w procesie o nadużycia przy przetargach koni wojskowych. Proces toczył się od szeregu tygodni. Główny oskarżony por. Łoziński, który był kierownikiem referatu remontów przy DOK. Poznań został skazany na trzy lata więzienia, wydalenia z wojska i 3.000 zł. grzywny, w razie zaś niezapłacenia na dalsze sześć miesięcy więzienia. Por. Rożnowski z 15 p. uł. został zasądzony na sześć miesięcy więzienia i wydalenie z wojska. Pozostali oskarżeni rtm. Kapuściński, rtm. Łabędzki i mjr. Meissner uznani zostali winnym jedynie występków naruszenia przepisów o służbie i skazani na areszt od 1 do 3 tygodni.

Komisarz Kasy chorych skazany za kradzieże i łapówki.

Z Brześcia n. Bugiem donoszą: Ogłoszono tu wyrok sądu okręgowego, skazujący na dwa lata więzienia b. komisarza Kasy chorych w Pińsku, oskarżonego o popełnienie szeregu kradzieży, nadużyć oraz łapownictwo.

KAWA 725 RIEDLA

Czechy nie wydały jeszcze Ukraińców Polsce.

Wiadomości warszawskich pism, jakoby Ukraińców aresztowanych przed kilku dniami w Czechosłowacji, przytransportować już do Lwowa, nie odpowiada prawdzie.

KURS DOLARA.

WARSZAWA, 19 stycznia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 8.94.

Jak świat się rozbraja?

Wojska francuskie zwyciężają w Marokko?

Z Paryża donoszą: Ośm batalionów kolonialnych wojsk francuskich zakończyło operację przeciwko południowej części Maroka. Wojska francuskie zajęły oazę Tafilalet, która dotychczas znajdowała się pod władzą wojowniczych plemion arabskich, nie podlegających władzy francuskiej.

Rezultatem operacji jest zajęcie ob-

szernego kraju w południowym Maroku, który liczy ponad 30.000 mieszkańców.

Straty wojsk francuskich podczas tej operacji są niewielkie. Jeden oficer i 10 żołnierzy kolorowych zostało zabitych, 3 żołnierzy zostało rannych.

Oaza przed zajęciem została zbombardowana przez samoloty.

7 bandytów stanie przed sądem doraźnym.

W Radniowie, pow. brodzki, ostatnio szajka bandycka napadła na karczmę Chaima Halperna. Gdy Halpern zabarykadował się, bandyci oddali do wnętrza domu przez drzwi i okna szereg strzałów. Jedną z kul ugodziła żonę Halperna w skroń, ciężko ją raniąc.

Bandyci sploszeni przez sąsiadów zbiegli, przyczem po drodze zrabowali parę koni u niejakiego Wasyla Kisia. Uciekająca szajka natknęła się na posetrunkowego Szczuryka, do którego oddała kilka strzałów chybnionych. Posterunkowemu po oddaniu kilku strzałów udało się odbić konia.

Przeprowadzono podówczas oblawę, która doprowadziła do ujęcia niektórych członków tej szajki, a mianowicie Włady-

slawa Hawryluka, Władysława Stepaniszyna, Jana i Stanisława Grabów. W dniu wczorajszym zaś po krwawej walce z policją cała szajka została zlikwidowana. — Mianowicie herszt szajki Sitarz i jego brat Antoni Sitarz ukryli się w domu swych spółników Slepaków w Suchobdołach. Gdy policja otoczyła dom, zbrodniarze zaczęli się ostrzeliwać, a Piotr Sitarz wyskoczył przez okno i usiłował zbiec. Na skutek jednak salwy policji padł trupem na miejscu. Wszyscy inni zbrodniarze, znajdujący się w domu, widząc śmierć herszta — poddali się. Zbrodniarzy odstawiono niezwłocznie do sądu. Stają oni niebawem przed sądem doraźnym za rabunki, dokonane z bronią w rękę.

Jeszcze o procesie brzeskim.

WARSZAWA, 19 stycznia (tel. wł.). Komplet sędziący w procesie brzeskim — przystąpił do opracowania szczegółowego protokołu rozprawy oraz motywów wyroku.

Sędzią Leszczyński, który jak wiado-

mo zgłosił votum separatum za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych w tym procesie, opracuje obszernie uzasadnienie swego stanowiska.

Ogłoszenie motywów nastąpi w ciągu miesiąca marca.

Przed sporem Japonji i ZSSR.

WARSZAWA, 19 stycznia (tel. wł.). Odmowna odpowiedź rządu japońskiego, na ostatnią propozycję ZSSR. w sprawie podjęcia rokowań o zawarcie paktu o nieagresji, wywołała na Kremlu wielkie wrażenie. Po otrzymaniu wiadomości o negatywnym stanowisku rządu japońskiego wobec propozycji sowieckiej, odbyła się na-

rada członków biura politycznego partji komunistycznej pod przewodnictwem Stalina.

Wrażenie odpowiedzi Japonji jest tem większe, że liczone się, iż przez zawarcie paktu z Japonją, uda się wstrzymać dalszą ofensywę wojsk japońskich w Mandżurji.

„Kalendarzyk Młodego Robotnika“

wydawnictwo Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R., jest jedynym kalendarzykiem robotniczym.

Cena egzemplarza 60 groszy.

Kalendarzyk posiada bogatą treść informacyjną z dziedziny prawa robotniczego, życia Org. Młodz. T. U. R., sportu robotniczego, wskazówki praktyczne co czytać, wiadomości krajoznawcze, wska-

zówki organizacyjne, dane liczbowe o Polsce, położeniu klasy robotniczej w kraju i zagranicą.

Kalendarzyk znaleźć się powinien w ręku każdego działacza robotniczego.

Zamówienia zgłaszać: Komitet Centralny Org. Młodz. T. U. R., Warszawa, Warecka 7, konto P. K. O. Nr. 17.333, „Księgarnia Robotnicza“, Warszawa, Warecka 9, oraz do wszystkich Organizacji Młodzieży T. U. R. Przy zamówieniach ponad 10 egz. rabat. Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowem.

Gdy ciemny tłum żegna „cudotwórcę“.

Śmierć wskutek zaduszenia.

Rabin „cudotwórca“ czyli tzw. „cadyk“ z Góry Kalwarii Abraham Alter wczoraj pociągiem odchodzącym o godz. 15 min. 55 wyjeżdżał z Warszawy, udając się w podróż do Palestyny. Towarzyszył mu jego „adjutant“ Majer Lewin, ponadto liczny orszak jego „dworu“.

Już na godzinę przed odejściem pociągu zapanował na dworcu Głównym nie słychany tłok. W kasach i automatach zabrakło biletów peronowych. Delegowany oddział policji z trudem dawał sobie radę.

Cadyk po przybyciu na dworzec został

przeprowadzony przez boczne wejście do osobnego wagonu salonowego.

W chwili kiedy cadyk ukazał się w oknie wagonu, tłum napał z taką siłą, że zadusił na śmierć 64-letniego Majera Szulmana, Warszawa, Nowolipie 12.

Zaznaczyć należy, że każdy ze zgromadzonych, nie mogąc osobiście pożegnać cadyka, chciał bodaj dotknąć wagonu, by w ten sposób uzyskać jego błogosławieństwo. Stąd powstał tak niebawomy ścisk i w wyniku tragiczna śmierć starca.

OLSZA.

Projekt prawa małżeńskiego.

Stanowisko Kościoła.

II.

„W pasterskiej trosce o dobro dusz“ episkopat polski w swoim orędziu z dn. 10 listopada 1931 r. uważa kompromisowy i w samej rzeczy zacołany projekt komisji kodyfikacyjnej za niezgodny z konstytucją. Biskupi opierają się na brzmieniu art. 114 konstytucji, w którym między innymi powiedziano, że kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnymi prawami.

Z postanowienia tego p. St. Stroński dedykuje: „Kościół jest zespołem wierznych. A zatem wszystkich katolików obowiązuje prawo małżeńskie kościelne, czyli sakrament małżeństwa. Wprowadzenie także dla katolików ślubu niekościelnego czyli obywatelskiego jest oczywiście naruszeniem rządzenia się kościoła własnymi prawami, czyli pogwałceniem konstytucji“.

Czytając powyższe słowa żałować trzeba, że p. St. Stroński jest prawnikiem i naukowcem. Bo niestety dla kleru i takich interpretatorów konstytucji jak p. Stroński konstytucja polska zna jeszcze inne postanowienia. I tak stanowi art. 3: „Zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych i sposobu ich wykonania“. Artykuł 111: „Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom“. Artykuł 112: „Wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny, ustawom. Nikt nie może uchylać się od spełnienia obowiązków publicznych z powodu swoich wierzeń religijnych. Nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej“.

Kto chce należycie zrozumieć poszczególne przepisy prawne musi z konieczności przy interpretacji uwzględniać zawsze wszystkie przepisy danej ustawy czy rozporządzenia. Jest to zasada powszechnie znana i stosowana — niestety jednak nie przez kler i p. St. Strońskiego. I dlatego dochodzą oni do wniosków, które co prawda trudno traktować poważnie.

Bo też rozumowanie episkopatu i p. Strońskiego prowadzi nas do rezultatów wprost absurdalnych. Prawo kościelne jak każde inne ulega zmianie. Teoretycznie niema żadnych przeszkód, by kościół nie wszedł na drogę poddawania i innych dziedzin prawnych swojej kompetencji. A wtedy? Przypuszczam, że nawet p. St. Stroński cofnąłby się szybko z zajętego obecnie przez siebie stanowiska. Jak więc należy w związku z innymi przepisami rozumieć odnośnie postanowienie artykułu 114 konstytucji.

Dla każdego nieuprzedzonego postanowienie to może mieć tylko jedno znaczenie. Oznacza ono pozostawienie kościołowi swobody w urządzaniu swych stosunków wewnętrznych. Przez umieszczenie tego przepisu państwo wcale nie zobowiązało się nagiąć swoich norm do postanowień kościoła, ani też tembardziej nie zobowiązało się do ograniczania swojej kompetencji w zakresie ustawodawstwa i sądownictwa. Przeciwnie, jak wynika nie dwuznacznie z cytowanych wyżej artykułów konstytucji, państwo zobowiązało się wobec obywateli do szanowania wolności ich sumienia i wyznania, do nieograniczania ich w prawach z powodu przynależności do pewnego wyznania i przekonań religijnych — zobowiązało się nie zmuszać ich do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych. Wobec tego, że każdy katolik ma przy zawieraniu małżeństwa i wogóle w sprawach małżeńskich otwartą drogę uczynić zadość również przepisom religijnym (wszak nikt tego katolikom nie zakazuje), projekt pozostaje w zupełnej zgodzie z konstytucją nawet tak reakcyjną, jak obecna. Pogwałceniem konstytucji byłoby zastosowanie się państwa do rad i postulatów kościoła i takich gmatwaczy jak p. St. Stroński.

Ale nie tylko częściowemu zresztą wprowadzeniu przez projekt ślubów cywilnych wydał kościół bezwzględna walkę.

Cieźszym bodajże kamieniem obrzy się dla kościoła te postanowienia projektu, które umożliwiają w pewnych bardzo wyjątkowych wypadkach rozjeżdżenie się małżonków. Wprawdzie według propozycji

komisji kodyfikacyjnej rozwód w praktyce będzie wypadkiem co najwyżej rzadkim, kościół staje do walki o samą zasadę.

Zostawiając sobie omówienie argumentów przeciwników instytucji rozwodu do artykułów następnych, chcę w tem miejscu jedynie podkreślić dwa fakty.

Pierwszy z dziedziny historii: nierozwiązalność małżeństwa została sformułowana przez kościół jako dogmat dopiero na soborze trydenckim w r. 1545.

A drugi? To fakt istnienia w obecnie obowiązującym kodeksie kanonicznym przepisów, które znają instytucję rozwodu.

I tak współczesne katolickie prawo kanoniczne dopuszcza rozzerwania małżeństwa: a) w razie niespełnienia małżeństwa fizycznie, jeżeli tylko jeden z małżonków złożył uroczystą profesję zakonną, b) w razie niespełnienia małżeństwa fizycznie, jeżeli rozwodu żądają zgodnie

małżonkowie, a nawet wbrew woli jednego z nich, o ile stolica apostolska udzieli dyspenzy z powodów, które nie są z góry określone, a które uznaje za słuszne, c) nawet w razie spełnienia małżeństwa fizycznie, jeżeli zawarte było między niechrześcijanami, z których jeden, przyjąwszy potem chrzest, wstępuje w nowy związek małżeński (jest to t. zw. przywilej Pawłowy).

Ciekawe i tembardziej pouczające, że 1. według nauki kościoła i canonu 1012 kodeksu kanonicznego sakrament małżeństwa stanowi sama umowa małżeńska, a nie dopiero fizyczne spełnienie małżeństwa oraz 2. że według kościoła żadne małżeństwo (a więc nawet małżeństwo nie katolickie i co więcej nie chrześcijańskie) nie może być rozwiązane. Dziwną jest zaiste „niewzruszalność zasad“ kościoła.

Na froncie gospodarczym.

MONOPOL IMPORTU KAWY I KAKAO.

Pogłoski o wprowadzeniu w Polsce wśród innych monopolów, również monopolu importu kawy i kakao potwierdzają się całkowicie. Sprawa ta zajmuje się specjalna komisja, powołana przy Min. przemysłu i handlu. Realizacja tych projektów ma nastąpić w najbliższej przyszłości.

GDZIE KUCHAREK SZESĆ...

Sprawą uzdrowienia finansowego rolnictwa zajmują się obecnie komisje wzgl. komitety przy: Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwie Rolnictwa, Ministerstwie Skarbu, Ministerstwie Sprawiedliwości i wreszcie przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Wkrótce ma być powołana jeszcze specjalna komisja kredytowa - bankowa. Razem komisji siedem.

DAWNIEJ — A DZIŚ.

„Gazeta handlowa“ zamieszcza następujące, charakterystyczne dla obecnej ery „radosnej twórczości“ spostrzeżenia swego warszawskiego współpracownika.

Nałmieni trzeba, że „Gazeta handlowa“ jest pismem nawskróś lojalnym i z „opozycją“ niema nic wspólnego.

„Przez Żelazną, przez tę dzielnicę, która huczała kiedyś setkami ładownych wozów, furgonów, łoskotem ciężarowych aut, która była pulsem i nerwem fabryczno-handlowym, idę na ul. Leszno do Zakładu Mechanicznego p. B. Tomaszewskiego.“

Na samym początku pada słowo: kryzys, a potem już rozmowa nabiera zwykłych tonów i refleksji.

„Oczywiście, jest bardzo źle, przemysł, budownictwo, wszelkiego rodzaju inwestycje całkowicie zamarły, skądżeż więc zakład mechaniczny ma czerpać soki odżywcze dla swojej egzystencji. My przeprowadzamy przede wszystkim remont i reperacje maszyn fabrycznych, otóż mogę zakomunikować panu, że niektóre fabryki unieruchamiają pewne poszczególne działy, jedynie z powodu zdemolowania maszyn, których nie ma wręcz za co oddać do reperacji. Masę warsztatów mechanicznych uległo likwidacji, bezrobocie jest duże, klientela nie wykupuje weksle. Redukuje się robotników, ścina uni pracy“.

Wracam ku śródmieściu i obserwuję tak pospolity kiedyś ruch uliczny, gdy niejednokrotnie trzeba było czekać kilka minut, ażeby przedostać się z jednej strony ulicy na drugą. Dziś rzadko zaturkocze wóz fabryczny, rzadko przewinie się firmowe auto. Ulica straciła swój nerw życia. I jeszcze jedno: co kilkanaście domów, zamknięty sklep i zamalowane szyby wystawy. Znak czasu.

— Dlaczegoż to zamknięte? — zapytuję go i wskazuję ruchem głowy na sklep.

— No „zbankretowali“ — odpowiada mi i patrzy na mnie takim wzrokiem, jakbyim przyjechał co najmniej z Australii. Także znak czasu!“

OD 50 LAT ISTNIEJĄCY
NAJTAŃSZY

ZAKŁAD
POGRZEBOWY
STANISŁAWA ZDONA

WE LWOWIE,
UL. ORMIAŃSKA 18.
tel. 46-24, 57-00

Urządza pogrzeby sumiennie i punktualnie oraz ekshumacje i wywozy zwłok. Trumny własnego wyrobu. 831

Uwaga: Karawany na gumach i elektryką oświetlone.

Ceny możliwie najniższe !!!

NOWE WIERCENIA W BORYSLAWIU.

BORYSLAW, 19. 1. (PAT). Onegdaj wieczorem szyb „Union III“ własność firmy Limanowa w Boryslawiu dowiercił w głębokości 1670 metrów w rurach 5-calowych produkcję około 2 wagonów rudy na dobę.

ŁÓŻKA

metalowe, mosiężne,
niklowe, dziecinne,
służbowe i t. p.

po cenach bajecznie niskich począwszy od zł. 21.—, 45.— za łóżko metalowe, lakierowane z siatką sprężynową kanadyjską z gwarancją za trwałość 15 lat i dłuższą.

WÓZKI

dziecinne

kupisz po cenach ściśle fabrycznych
w nowo-otwartym magazynie

MAŁOPOLSKA CENTRALA
ŁÓŻEK METALOWYCH
LWÓW, GRÓDECKA 54
— TELEFON 11-70 —

Besarabia, jako punkt sporny.

BUKARESZT. Dnia 12 stycznia doręczono prasie tutejszej oficjalny komunikat, który powiada, że przy pierwszym spotkaniu się pełnomocników Rumunii i Sowieców, delegat Rumunii wyczuł przedstawicielowi Sowieców wniosek rządu rumuńskiego, zawierający projekt paktu o nieagresji. Na następnym posiedzeniu przedstawiciel Sowieców przedłożył kontrwniosek. Na trzecim posiedzeniu delegat sowiecki zaproponował różne formuły, na które rząd rumuński nie mógł się zgodzić.

Z komunikatu tego wynika, że przypuszczenia optymistyczne, iż rokowania nie będą napotykały na przeszkody, okazały się mylne. Główną rolę odgrywa tu kwe-

stja zabezpieczenia granicy bessarabskiej przed atakami Sowieców. Rumunja wprawdzie świadoma jest tego, że Sowiety nie mogą formalnie uznać przynależności Besarabji do Rumunii, ale domaga się, aby obecna granica rumuńska cała chroniona była przed agresją sowiecką, tj. aby pakt o nieagresji rozciągał się na cały teren, znajdujący się w granicach dzisiejszej Rumunii. Natomiast Sowiety w swym projekcie i wstępie do paktu chcą wykluczyć Besarabję, ponieważ przynależności jej do Rumunii nie uznają, albo też kwestję bessarabską chcą oddać do postępowania rozjemczego komisji mieszanej, — która w myśl paktu utworzona ma być dla załatwiania wszystkich kwestyj spornych. — Rumunja jest zdania, że kwestja besarabska nie może być rozpatrywana w wspomnianej komisji mieszanej, zaś Sowiety twierdzą przeciwnie.

ANMUSY SPECJALNE WEDŁYNY WIEPRZOWE 792
W nowo otworzonym sklepie detalicznym przy ul. Sobieskiego 2 (róg pl. Marjackiego)

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19 najtaniej bo wchód przez sień

Olbrymie pokłady złota w Himalajach?

Olbrymie płaskowzgórza Tybetu wraz z łańcuchem niebośiężnych Himalajów należy dotychczas do najbardziej tajemniczych i dzięki niedostępności, najmniej przez uczonych zbadanych krajów. Jednym z miłośników Europejczyków znających dobrze Tybet dzięki długim wędrówkom po tym dzikim i niedostępnym kraju, jest znany podróżnik angielski Maks Torrel, który ogłosił ostatnio wręcz rewelacyjne informacje o olbrzymich pokładach złota, jakie udało mu się wykryć w Himalajach. Oto co opowiada nieustraszony badacz:

W czasie długiej wędrówki z jednego klasztoru buddyjskiego do drugiego zbłądziłem w labiryncie podziemnych korytarzy, wyłobionych przed tysiącami lat przez rzekę, która następnie wyschła. Stałem wreszcie w wielkim zagłębieniu, skąd korytarz wznosił się prawie prostopadle, co świadczyło o tem, że musiał tu być kiedyś olbrzymi wodospad. Przy wchodzeniu na prawie prostopadłą ścianę pośliznąłem się i upadłem, zanurzając ręce w piasek, który mi się wydał niezwykle ciężkim. Zapaliłem wówczas kawałek lucywy. Przy nikłym świetle piasek rozblęsnął czarodziejsko - ponętą barwą czystego złota. Byłem oszołomiony. U moich stóp leżały nieprzebrane skarby. Rzeka, która kiedyś tędy płynęła, naniosiła tu warstwy czystego złota, niespotykanej grubości. Poszedłem dalej wzdłuż żyzna rzeki. W każdym zagłębieniu napotykałem podobne złoża tego piasku. Po wypaleniu lucywy pochłonięła mnie zupełna ciemność. Przez dwa dni jeszcze włókłem się nadludzkim wysiłkiem po skalistym dnie dawnego żyzna rzeki, aż zupełnie wyczerpany znalazłem się w głębokim lecz już otwartym wąwozie, gdzie pokrępiłem się dziko rosnącymi jagodami. Okolica była zupełnie niezamieszka. Dopiero po tygodniu błakania się po bezdrożach Himalajów natrafiłem na klasztor buddyjski. I oto widok zamieszkanego osiedla ludzkiego był mi niezrównanie droższy niż nieprzebrane złoża złotego piasku. Aby to zrozumieć trzeba odbyć taką wędrówkę jak ja i tylekroć w czasie jej trwania zegnać się z życiem. Bo życie jest czołże od wszystkich skarbów świata.

Podobno znalazła się grupa kapitalistów, która pragnie sfinansować eksploatację złota w Himalajach, może więc już wkrótce te dzikie i niedostępne urwiska górskie zapelnia napływający z całego świata poszukiwawcy złota i przygód.

Wyrok na fałszerzy banknotów.

ZAMOŚĆ, 19. 1. (PAT). Wczoraj w sądzie okr. zapadł wyrok przeciwko 9 mieszkańcom Komorowa oskarżonym o podrabianie i puszczenie w obieg 100 złotych banknotów. Mocą wyroku skazanych zostało 12 obwinionych na karę po 8 lat więzienia, 4 po 6 lat ciężkiego więzienia, oraz 4 po 4 lata więzienia.

Z Teatru Rozmaitości.

„Roxy”

komedja w 3 aktach B. CONNERSA.

Szczerze wesołym śmiechem, z sympatją bez zastrzeżeń, przyjęła publiczność sztukę, — otwierającą spóźniony, bardzo spóźniony sezon teatralny w „Rozmaitościach”. Taksamo wesołym śmiechem, takimi samym oklaskami zęgnęła przed tygodniem ustępujący zespół aktorski, który kończył swój krótki — bo tylko kilkumiesięczny „sezon” na tej scenie. Odchodzili wtedy; nie, — rozchodzili się w nieznanne jeszcze sobie strony, po nieznanie losy starszy nasi znajomi, aktorzy, zrosli od lat ze sceną lwowską, na której niejednemu i niejedna z nich pięknie nieraz odnosili sukcesy: odchodzili „z wyższego rozkazu” po kilkumiesięcznych, brawurowych, zaiste, wysiłkach, dzięki którym potrafili przetrzymać i, co ważniejsza, przełamać okres stagnacji, ogólnego zdeprymowania i apatii, będący następstwem sławetnych rzutów pp. Czapeckiego i Zaleskiego. — I z chwilą, kiedy stworzyli sobie solidny grunt pod nogami, kiedy Teatr „Rozmaitości”, niewspomagany przez żadnych mecenasów ani przez gminę, zaczął pro-

Jedna z pierwszych bojowniczek o prawa kobiet.

Przed wojną głośny był w całym świecie ruch angielskich kobiet - sufrażystek, organizacji, która składała się z kobiet wszelkich warstw i politycznych poglądów, a za cel sobie postawiła wywalczenie praw politycznych dla kobiet. Głośny był ruch ten dlatego, że reprezentantki jego miały się wszelkich, często najniesamowitszych a i śmiesznych nawet środków, aby cel swój osiągnąć. Ale znosiły też za przekonania i poczynania swoje represje i prześladowania. Socjaliści z Partii Pracy njezawsze solidaryzowali się z ich wystąpieniami, ale kobiety socjalistki w znacznej liczbie należały do tej organizacji, solidaryzując się tak z celem, jak i z osobami, które za swoje przekonania odsiadywały karę więzień itp.

Tow. Pethik - Lawrence, która przybyła niedawno do Wiednia opowiada, jak weszła w orbitę ruchu sufrażystek.

Dwie młode kobiety, Christabel Pankhurst, córka słynnej przywódczyni sufra-

żystek i robotnica Annie Kenney, postanowiły pójść do premiera Edwarda Greya, aby go zapyać, jak się odnosi rząd liberalny do kwestii politycznego równouprawnienia kobiet. Niedopuszczone przed oblicze jego, zwołały wielkie zgromadzenie, na którym chciały przedstawić sprawę; ale zgromadzenie zostało zakazane a obie niedosłe mówczyźnie wywleczone ze sali i aresztowane jako kobiety „rozpuszne”. Sprawa narobiła olbrzymiej wraży. Zwrócono się wtedy do p. Lawrence, jako do „córki z dobrego domu” aby głos zabrała, w przekonaniu, że zajmie stanowisko przeciw tym kobietom. Ale ona odrzekła, że naprzód musi się przypatrzeć owym „rozpusznicom”. Odwiedziła je w więzieniu i tak porwana została ich bezinteresownością i szlachetną odwagą, że oświadczyła wrzuszona: „od dzisiaj walczycie będąc przy waszym boku”.

Zrazu „dziewczyna do wszystkiego” w organizacji, — została tow. Lawrence

wkrótce jej skarbniczką, która w ciągu kilku lat, potrafiła wywalczyć dla niej 250.000 angielskich funtów.

Nie została jej też zaoszczędzony los wielu bojowniczy w tej walce. „Siedziała” pięć razy, „debiutując” w londyńskim więzieniu dla kobiet Holloway. Powód podobny był do tego, który obie wzmiankowane dziewczęta wtrącił do więzienia. — Tow. Lawrence udało się wraz z kilku towarzyszkami do Asquitha z zapytaniem, czy uważa za sprawiedliwe, aby kobiety, które placą podatki narówni z mężczyznami, nie miały prawa radzić wraz z nimi nad tem, co z podatkami temi się ma zrobić. W kuluarach parlamentu zgromadziło się wielu posłów, aby ujrzeć kobiety, „które zamiast flirtować, zajęły się tak daleką od ich spraw polityką”.

Za przemówienie, wygłoszone do nich p. Lawrence została uwięziona.

Ale gdy po wojnie kobiety uzyskały prawo wyborcze, tow. Lawrence nie weszła od razu do parlamentu. Kandydowała wprawdzie w r. 1918, lecz zemdliła na rze fakt, że przez cały czas wojny była fanatyczną teje przeciwniczką i przemawiając do mas w okresie wyborczym, — oświadczyła się namiętnie przeciw reparaansom, przewidując, że nietylko dla Niemiec sprawać one będą olbrzymie trudności, ale cały świat pograżą w trudnościach gospodarczych i politycznych. Najciekawsze zaś było to, że za nią przemawiali i później głosowali b. żołnierze jeszcze w mundurach, wróciwszy z frontu, przeciw niej zaś ogarnięte falą fałszywego patriotyzmu kobiet.

Ale to prawo kobiece przeorało grunt i spełniło nadzieje bojowniczy. Dzięki pracy kobiet w parlamencie, szczególnie z Partii Pracy, spadła do połowy śmiertelność dzieci, która w r. 1910 jeszcze wynosiła w Anglii 130 na tysiąc. Kobiety zajęły się sprawą rent wdowich i kwestią sądownictwa dla małoletnich, skutkiem czego 25 proc. więzień zamknięto. One bowiem stawiają humanitarne postulaty, a politycy angielscy uznają je teraz i uwzględniają z całą lojalnością. Fakt ostatnich wyborów konserwatywnych nie da się tłumaczyć większym w nich udziałem kobiet; udział ten trudno obliczyć, albowiem kobiety nie głosują oddzielnie.

Do jakiego zaś stopnia zmieniły się stosunki, świadczy fakt, że w parku sasiadującym z parlamentem w Londynie, stoi statua Sylwji Pankhurst, ongiś „szczerzej wszystkimi psami” i wleczonej po wszystkich więzieniach Anglii, w Galerji zaś narodowej wisi portret jej obok portretów innych wybitnych osobistości.

T. U. R.

Dnia 31 stycznia, 1 i 2 lutego 1932 r. odbędzie się w Łodzi V-ty Walny Zjazd Delegatów Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Otwarcie Zjazdu nastąpi dnia 31. stycznia o godzinie 10-tej rano w Teatrze Miejskim. Za Zarząd Główny TUR. Dr. Kopeński, sekr. gen. K. Czapiński, wicepr.

OGŁOSZENIA

DOM OPALOWY

dla wielkiego Lwowa i okolicy Lwów, ul. Brajerowska 14, tel. 105.46 dostarcza **węgiel Górnośląski** z kopalni Górnośląskich oraz **drzewo rębane z dostawą do piwnic** po cenach najniższych. — Dostarcza również węgiel w workach plombowanych à 50 kg. i drzewo à 50 kg. 828

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWORNIA FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filcowych, E. HAFTEK, ul. Kopernika 17. I. p. tel. 48-56, poleca swoje wyroby naitaniej. (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filcowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje **Wytwórnia pantofli Lwów, Wronowska 4, Tel. 59-88.** Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

WYSPRZEDAŻ wysortowanych piasek damskich i kostjumów w cenach po zł. 25.—, 35.— do 45.— zł. w oddziale sutrynowym firmy **JAKÓB POSAMENT, Lwów, ul. Akademicka 2. (Hotel Żorża). II-33**

MEBLE I SPRZĘTY

ANIM zakupasz **MEBLE**, przychodz do przekonania się, że takowe otrzymasz najtaniej u **Ms. SZELESA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej.** — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowo, a to do 2 lata. **MEBLE** wszelkiego rodzaju do cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych 182

RÓZNE

ROBOTY NOŻOWNICZE, naprawę, — nikiowanie narzędzi lekarskich, ostrzenie łyżew, obciąganie — szlifowanie brzytw — wykonuje solidnie, tanio, **SCHULZ, Gródecka 147. — 846**

PRAKTYKANTKA fryzjerska umiejąca manieura, początki ondulacji, poszukuje miejsca na dokończenie praktyki. Lwów, Kleparowska 28, drzwi Nr. 8, Rybka. 8.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym!

Instrumenty

807 **muzyczne**



najlepsze i pod gwarancją po cenach przystępnych tylko: w krajowej wytwórni instrumentów muzycznych

Fr. NIEWCZYK

Lwów, ul. Gródecka 2 b tel. 25-76

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie ul. Bourlarda 1. 2.

Tel. 57-25

Bcia MICHOTEK

Fabryka cukiernicza we Lwowie,

Zaścianek 10, Tel. 79-39

poleca znakomite herbatniki, keksy, pierniki, biszkopy, andruty, sucharki, precelki i inne wyroby pierwszej jakości. 809

rować i dla skołatanej braci aktorskiej stać się miejscem bądź co bądź czasowej ostoi, kiedy pod kierownictwem niestruczonej, dzielnej **Siemaszkowej** zaczął wykazywać coraz większe artystyczne walory — z chwilą tą kazano zespołowi odejść. Nie wzięto pod uwagę żadnych względów, należnych przeciw ludziom, którzy przez szereg lat pracowali na scenie lwowskiej, a którzy znowu znaleźli się poprostu bez minimum egzystencji. Wprawdzie uchwała czy rezolucja Rady miejskiej przed udzieleniem koncesji nowej dyrekcji teatrów miejskich zastrzegła się, że dyrekcja ta przy angażowaniu zespołu ma w **wielkiej mierze uwzględnić siły, pracujące z p. Siemaszkową w „Rozmaitościach”** — ale rezolucja zawisa w powietrzu, a kontrakt zawarty z p. Horzyca, punktu tego nie zawiera. I stało się tak, że zespół Siemaszkowej, idący w każdym kierunku po linii rozwojowej i mający dobrze nabyte prawo do kontynuowania swej działalności, został odrzucony od warsztatu pracy, skazany na szukanie sobie chleba... ale gdzie? I stało się, że w ostatni dzień, grając dwa razy, popołudniu i wieczorem przy szalenie wypełnionej sali, ten zespół musiał śpiewać, tańczyć, bawić widownię. Musiał grać hałaśliwie wesołą komedję, dokazywać,

cieszyć się, dawać ze siebie wszystko dla mołocha — publiczności. Zrealizował się jeszcze raz tragiczny sens zdania: „Śmieję się, pajacu!”

Jest to wieczna melancholją życia człowieczego, że miejsce opustoszałe po nim zastępuje inne życie. Mogą być słabi, skrzywdzeni i usunęci, ale tok spraw toczy się dalej bez nich i ponad nimi niepowstrzymanym prądem. Może gdzieś w cztero czy pięciomiarowych nieskończonościach jest inaczej, ale tu, na tej w szesciu tylko dniach — jakże prędko! — stworzonej ziemi...

Komedja nowoamerykańska — i tyle naturalnych, sympatycznie wesołych, dickensowskich nastrojów! Aż dziw bierze. A tak jest istotnie. Ta Roxy — mówię o sztuce i o jej bohaterce — jest przeroskoszna. Zapewna, oryginalność jej jest mocno problematyczna: znamy już jej miłutkie siostrzyczki... i „Gałganka” (u nas we Lwowie, ochrzczonego „Swiderkiem”) i „Kiki” i „Dzikuska” („Pegi, moje serce”). Ale to nic nie szkodzi. Nie umniejsza to intensywności tych miłych chwil, które się spędziło w sobotę w teatrze. Treści nie podaje, bo tę kochaną Roxy i jej smutno-wesołe perypetje, trzeba przed-

żyć bezpośrednio, to znaczy zobaczyć to wszystko z krzesła na widowni.

W to słodkie, a tak serdecznie roztropne i przedsiębiorcze biedactwo, usuwane zawsze w cień przez rozbrzydowaną mamę i oschłą kokietkę siostrunię, w małą Roxy, wcieliła się — jak się to mówi — bez reszty — p. Z. Barwińska. Była tak szczerze naiwna i tak szczerze kochająca i tak dziewczęco przymilna, że tę rolę może zaliczyć do swych najlepszych. Partnerem jej był p. Chodecki, artysta jak najlepiej zapisany w pamięci publiczności lwowskiej, na co zasłużył sobie zwłaszcza kreacją swą w „Zwycięstwie” Conrada. Jego Toni Anderson imponował, zdaje się, nietylko jednej kobiecie, tj. pannie Roxy dystynkcją, swobodą i szczerością gry.

P. Machalski miał niesfalszowany tupet amerykańskiego „businessmana”; nieprzeszarżowana gra jego w ostatnich scenach z żoną zasługującą na pełne uznanie. Barczo dobrze, tj. z powściągliwym realizmem oddała swą rolę p. Bohdańska. Za blago, za mało jak na uwodziciela kobiet wyglądał p. Połoński (zresztą rola jego była nieważniejsza); nie udało się zupełnie p. Falańska (Grace). Występ jej robił wrażenie występu siły amatorskiej.

Artur Cwikowski

Czyżby likwidacja najstarszej drukarni polskiej we Lwowie?

Jedną z najstarszych drukarni polskich we Lwowie jest drukarnia przy Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, założona przez fundatora Zakładu Józefa Maksymiljana Ossolińskiego w roku 1817.

Z drukarni tej szły w świat dzieła i broszury zakazane przez rząd austriacki. Drukarnia, której pierwszym kierownikiem był Konstanty Słowiński, tłoczyła tu wiersze Mickiewicza, Niemcewicza oraz bezimiennych autorów, wszystkie składane i drukowane potajemnie, a następnie urogą konspiracyjną rozpowszechniane w b. Galicji, ówczesnym Królestwie i „ziemiach zabranych“.

To też rząd austriacki niechętnie patrzył na poczynania drukarni i litografii.

Pierwsza rewizja w drukarni i litografii (w r. 1834) nie dała pozytywnych wyników. Dopiero druga rewizja całego Zakładu (wobec zdrady niejakiego Rolińskiego) ujawniła drukarnię i litografię, jako miejsca druku zakazanej literatury polskiej.

W roku 1835 zamknięto nie tylko drukarnię i litografię, ale też cały Zakład, a zastępcę kuratora — Słowińskiego, wywieziono do Kufstejnu, skazując go na 12 lat twierdzy.

W związku z rewizjami w kryminalne lwowskim siedziało przez kilkanaście miesięcy 16 składaczy i 2 maszynistów, jako współwinnych w zbrodni zdrady stanu.

Dopiero w r. 1847 pozwolono otworzyć drukarnię, lecz zarząd też oddano nie Zakładowi, tylko dzierżawcy, których kolejno było pięciu.

W 42 lat później zezwoliły władze austriackie na prowadzenie drukarni pod zarządem Zakładu i od tego czasu drukarnia ta, pozostając pod ówczesnym kierownictwem Juljusza Birkenmayera, rozpoczęła swoją działalność wydawniczą.

Drukarnia Ossolińskich otrzymała do druku wydawnictwo książek szkolnych i świątecznych, zatrudniając stale 30—40 składaczy.

W roku 1918 zakupiono 2 drukarnie: Łozińskiego i Winiarza. Ruch w tych drukarniach Zakładu był bardzo ożywiony. Pracowało w nich około 120 składaczy, — nie licząc maszynistów i personelu pomocniczego. Dla introligatorni zakupiono realność, w której mieściło się dawniej męskie Seminarjum nauczycielskie. Zakład otworzył własne księgarnie we Lwowie, Krakowie i Warszawie.

Wszystko wskazywało na to, że instytucja ta stoi na zdrowych i silnych pod-

stawach. Przedsiębiorstwa Zakładu przynosiły zyski, ufatwając temuż spełnianie swojego celu, określonego aktem fundacyjnym.

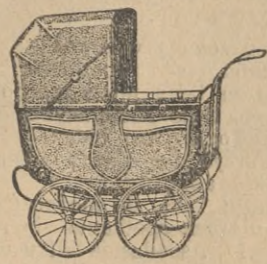
W roku 1920 zlikwidowano drukarnie Łozińskiego. Do roku 1926 pracowało w pozostałych 2 drukarniach 50—60 składaczy.

Wobec kryzysu gospodarczego, jaki przeżywamy od lat kilku, rok 1931 okazał się dla przedsiębiorstw Zakładu wprost fatalnym, a dla robotników katastrofalnym. Poczęto redukować personel drukarski i introligatorski, zmniejszając go początko-

wo o 30, następnie 40, w końcu o dalszych 20 proc.!

Lecz nie koniec na tem! Rok 1932 wypowiada się jeszcze gorzej. W dniu 9 bm. wypowiedziano personelowi w drukarni Zakładu (16 osób) i introligatorskiemu (8 osób). Istnieje tendencja zlikwidowania historycznej drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, a przeniesienia pozostałych 6 robotników drukarskich do oficyny winiarowskiej.

A dzieje się to w roku pańskim 1932, gdy kurator Zakładu jest wpływowym senatorem BB i radosnej twórczości.



**FABRYCZNY SKŁAD
ŁÓŻEK METALOWYCH
I WÓZKÓW DZIECINNYCH
WOŁKOWYSKI**
Lwów, ul. Kopernika 5 — Telefon 95-97.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE. 633

Rto to jest „przyszły władca Niemiec“ -- Hitler.

Znany rosyjski pisarz historyczny M. Aldanow zamieścił w pismach paryskich nadzwyczaj ciekawy artykuł, w którym charakteryzuje ruch faszystowski w Niemczech i jego wodza, Adolfa Hitlera.

„Życie swoje — pisze M. Aldanow — Hitler przedstawił szczegółowo w swej książce pt. „Moja walka“. Książka ta zawiera nadzwyczaj dużo teorii, a teoria ta jest zarówno nudna jak i bezmyślna. Jednak autobiograficzna część książki jest interesująca, chociaż Hitler nie posiada najmniejszego talentu literackiego. Nie jest to człowiek głęboki, ale kocha sam siebie; jest zły, mściwy, żądny czci i sławy. Może jest szczerzy. Połączywszy te cechy i własności, mamy przed sobą „fanatyka“, które to określenie jest jednakowoż bardzo niepewne. Niemcy ukochał Hitler „fanatycznie“, chociaż nienawidzi wielu Niemców.

Hitler nie może dorównać Leninowi; swem ukształtowaniem duszy bardziej zbliżony jest raczej do Trockiego, chociaż z drugiej strony nie może dorównać mu swymi zdolnościami. Mimo to potrafił stworzyć w Niemczech wielki ruch; jakkolwiek jest to smutne, przyncał trzeba, że on tworzy historję.

Hitler, uchylając się od obowiązku służby wojskowej w Austrii, wyjechał do Monachium. Jako ochotnik wstąpił do armii niemieckiej. Według ustawy miał wrócić do Austrii i tam w czasie wojny miał służyć w wojsku. Hitler jednakowoż powiada, „że nie chciał służyć w armii państwa, które już wówczas, jak mu się zdało, skazane jest na śmierć.“

Hitler nienawidzi Żydów, socjalistów i Francji. To są trzy podstawowe momenty, z których wypływa jego nienawiść. Drobniejszych momentów jednakowoż jest więcej. Hitler nienawidzi nawet Rosji, a lepiej powiedzawszy, Hitler uważa naród rosyjski za niższą rasę, skazaną na zagładę.

Hitler wreszcie nienawidzi także „inteligencji“. W pewnym rozdziale swej książki mówi o pogardzie, z jaką inteligencja do niego się odnosiła.

Tak w skróceniu wygląda sylwetka Hitlera, wodza faszystowskich Niemiec, który akcję „wyzwolenia Niemiec“ chce oprzeć na najdzikszej, jaskiniowej nienawiści do innych ras i narodów.

Jeszcze o piatiletce Sowieców.

MOSKWA. Kierownicy wewnętrznej sowieckiej w obecnym czasie poświęcają najwięcej energii propagandzie zintenzywnienia pracy w ostatnim roku piatiletki. — „Trzeba napiąć wszystkie siły, — trzeba przyspieszyć tempo pracy, trzeba naprawić to, co było zaniedbane w pierwszych latach piatiletki“ — takie nakazy słychać w częstych oświadczeniach czynników sowieckich, w artykułach prasowych i t. p.

W tym kierunku charakterystyczne zwłaszcza było przemówienie najbliższego współpracownika Stalina — S. Ordżonikidzego.

„Rok 1932 — powiedział m. in. Ordżonikidze — jest ostatnim rokiem realizacji piatiletki w czterech latach. W trzecim roku wykonaliśmy bardzo dużo, ale na rok czwarty pozostało nam jeszcze dużo do wykonania. Trzeba powiedzieć, że ten czynnik gospodarczy — robotnik, inżynier — który w całej pełni nie uświadomił sobie, przed jakim zadaniem stoi Związek Sowiecki, będzie złym bojownikiem. Myli się ten, kto myśli, że ów wielki program, jaki uchwalony został przez Centralny komitet wykonawczy, może być wypełniony bez pracy. Związek sowiecki musi w roku 1932 dać zamiast 5 milionów ton żelaza, 9 milionów. To znaczy, że w jednym roku produkcja musi być podwojona.

Druga sprawa — to opał, węgiel. — W roku 1931 wydobyto około 56 milionów ton węgla, w roku bieżącym trzeba wydobyć 90 milionów ton. Produkcja węgla musi się podnieść o 34 miliony ton.

Przyrost taki musi być w każdej gałęzi produkcji.

„Jeśli to zadanie uda nam się spełnić, — powiada Ordżonikidze — to wówczas całemu światu możemy powiedzieć, że plan pięcioletni zrealizowaliśmy w czterech

latach. Program ułożony jest tak, że jeśli zaniedbamy chociażby tylko jeden dzień, to na koniec roku da nam się to odczuć jako minus“.

Szczególną uwagę zwraca Ordżonikidze na konieczność uniezależnienia gospodarczego Związku Sowieckiego od zagranicy:

„My nie możemy być stale zależni od kapitalistów. Musimy sami budować swe maszyny, dźwigać swój przemysł, swą produkcję. W roku bieżącym zadaniem jest bardziej pałace niż kiedykolwiek dawniej. W roku bieżącym zadaniem naszego przemysłu jest maksymalne zmniejszenie dowozu“.

Na zakończenie swego przemówienia zapowiada Ordżonikidze najostrejsze kary dla tych, którzy nie zechcą dostosować się do tego kierunku.

Rok 1932 oznaczony jest w ZSSR jako rok największego napięcia nerwów i największego napięcia wszystkich sił fizycznych w państwie.

Zebranie ku uczczeniu więźniów brzeskich.

W sobotę późnym wieczorem odbyło się w sali teatru Ateneum w Warszawie zebranie towarzyskie ku czci więźniów brzeskich oraz ich obrońców. Przybyło ponad 700 osób z pośród działaczy robotniczych i ludowych, wielu przedstawicieli kół inteligencji, posłowie NPR i Ch. D., dziennikarze, adwokaci, liczni byli wojskowi.

Odczytano depezę i listy od Bolesława Limanowskiego, Ignacego Daszyńskiego i Eug. Śmiarowskiego. Wygłoszono kilka przemówień, omawiających ostatnie

Wypadki. Przemawiali — między innymi: Tłow.: T. Arciszewski, H. Lieberman, Andrzej Strug, M. Niedziałkowski, b. minister St. Thugutt, W. Witos, W. Szumański, dziekan St. Noowodowski, L. Berenson.

Nastroj panował niezmiernie serdeczny. B. więźniów oraz ich obrońców witano gorącymi owacjami.

W zwierciadle dnia.

Z braku frekwencji dyrekcja kolejowa w Warszawie skasowała pociągi świąteczne, wyjeżdżające z Warszawy do różnych pobliskich miejscowości i z powrotem. — Do niedawna jeszcze pomimo ciężkiego kryzysu ludzie wykorzystywali wolny czas w święta i w niedziele i wyjeżdżali do pobliskich miejscowości, teraz w dni wypoczynku puste wagony tłuką się po torach, więc warszawska dyrekcja kolei nie mając

instytucji prawdziwą karykaturę.

Zgromadzenie to zagał przewodniczący tow. Wiczysty. O sprawie będącej na porządku dziennym przemawiał tow. Skalak. W dyskusji głos zabierali tto.: Wiczysty, Filankiewicz, Cichacki i inni, poczem powzięto uchwałę, postanawiającą przyłączyć się do ogólnej akcji klasowych Związków zawodowych przeciwko zamachom na świadczenia instytucji ubezpieczeniowych na dawniej wywalczone prawa robotnicze.

innego wyjścia, musiały je skasować.

Niema domu w ulicy Legionów we Lwowie, w którymby nie było sklepów. Pryncypalna ulica, więc i pryncypalne sklepy. Ale w ostatnich czasach oblicze tej ulicy nieco się oamieniło. Stare firmy bankrutują, ich miejsce zajmują nowe, — próbując „szczęścia“. Wiele też sklepów jest pozamykanych, a właściciele domów ciernie szukają na nie nowych amatorów.

Ktoś powiedział, że ulica ta, nosząca piękne imię Legionów, powinna się właściwie nazywać ulicą „Kryzysowa“. Przynajmniej do czasu, dopóki zło nie minie.

Zwracają nam także uwagę na charakterystyczne zamię obecnych czasów:

W mniejszych bankach lub kantorach wymiany, gdzie dawniej pracowało po kilkanaście osób, teraz widać zaledwie po kilka. A w pewnej renomowanej kolekturze loteryjnej, z około 40 urzędników pozostało zaledwie kilku. — Lokal pozostał, biurka, krzesła jeszcze też, tylko ludzi pracujących już niema.

Kto dziś może kupować losy, skoro losy jego są przypieczętowane?

Prenumerujcie Dziennik Ludowy!

Lewandówka bez stróżów bezpieczeństwa.

Dalekie przedmieście lwowskie Lewandówka, zamieszkała prawie wyłącznie przez robotników i ludzi biednych, w ogromnym odsetku bezrobotnych, została wydana na łup kradzieży i włamań. Bezkarnie grasują tam nocami złodzieje, zabierając często ostatni dobytek biedakom, bo noga policjanta tam się nie pokaże. — Dawniej był tam posterunek policji, ale go przeniesiono do fabryki „Merkury“, gdzie uzyskał ciepłe i wygodne pomieszczenie za pilnowanie majątku fabryki, zato Lewandówka wydana została na pastwę losu. Trudno nam apelować do złodziei, aby mieli litość nad biednymi ludźmi, ale może komenda policji się zastanowi nad tem, że tak wielkiego przedmieścia nie można pozostawiać bez straży bezpieczeństwa.

Solidnie i tanio przerabia i pokrywa KOLBRY i MATERACE znany magazyn W. IZYCKIEGO Lwów, KOPERNIKA 3. 550

NIE BĘDZIE MIAŁ ODWAGI...

LONDYN, 19. 1. (PAT). Szereg dzienników zamieściło wczoraj wiadomość, jakoby Mussolini miał wyrazić gotowość przybycia do Lozanny, o ile udadzą się tam również Mac Donald i Laval.

Kronika.

Lwów, 19 stycznia 1932

TEATR WIELKI:
Wtorek 26. „Cyrulik sewilski“.

TEATR ROZMAITOSCI:
Wtorek o 8-mej „Roxy“.
Środa o 8 „Roxy“.
Czwartek o 8 „Roxy“.

TEATR WIELKI. W próbach komedia T. Rittnera pt. „Wilki w nocy“ która zainauguruje sezon w Teatrze Wielkim. Widowisko to poprzedzi 1 akt Bernarda Shawa p. t.: „Czarna dama“. Udział biorą pp.: Zyczkowska, Błomska, Hajduga i Strachocki. Obsada „Wilków w nocy“ pp.: Wanda Stemaszkowa, M. Malanowicz Józef Konrad Leszek Stępowski oraz nieznanymi dotychczas w Lwowie artyści sceny krakowskiej i warszawskiej Elżbieta Dziewońska i Lucjan Krzemiński.

Hallo!!! Uwaga!!!

Czy wiecie Panowie gdzie najtaniej a najmodniej ubrać się można powiem Wam, że tylko w firmie

St. Stankiewicz
Lwów, Dominikańska 4.

ODCZYT RED. L. WEINSTCKA W POLSKIM RADJO. Dziś we wtorek o godz. 7.10 wiecz. wygłosi red. Leon Weinstock przed mikrofonem „Polskiego Radja“ we Lwowie odczyt p. t. „Opieka nad matką i dzieckiem zagranicą“.

WŁAMANIA. Łaba Romuald zam. ul. Białohorska 16. doniósł, że niewyśledzeni sprawcy dostali się do jego mieszkania, skąd skradli garderobę męską i damską oraz 350 dol. w gotówce, łącznej wartości 4.500 zł.

INGLAT STEFANIA zam. ul. Gródecka 20 doniosła że niewyśledzeni sprawcy dostali się do jej mieszkania, skąd skradli futro damskie, oraz biżuterię łącznej wartości 3.000.

GROSSTERN DAWID właśc. sklepu bław. ul. Żółkiewska 132 na Złotym doniósł, że niewyśledzeni sprawcy po uprzednim wybiciu drzwi w podłodze, znajdując się pod sklepem, dostali się do wnętrza sklepu, skąd skradli towary bławatne wartości 1000 zł.

Korzeniowska Romana, zam. Sienkiewicza 5, doniosła, że niewyśledzeni sprawcy po uprzednim wyrznięciu filunku w drzwiach, dostali się do jej mieszkania, skąd skradli biżuterię, garderobę i gotówkę 900 zł., łącznej wartości 2.100 zł.

ARESZTOWANIA. Bezpałko Michał bez zajęcia i miejsca zam. został aresztowany za kradzież walizy z rzeczami wart. 180 zł. na szkodę Pawlikowskiego Stefana zam. Jakóba Strzeżmie 11.

Został przytrzymany Pupka Roman lat 17 zam. Zyblikiewicza 10 za kradzież gotówki 1.60 gr. z kieszeni na szkodę Altschüllera, zam. Pod Dębem 5.

Landesberg Salomon, zam. ul. Bóznicza 1 aresztowany został za kradzież gotówki 410 zł.

ZŁAZAŁA NOGĘ. Niejaka Wszytyczka Br. lat 55, zam. pl. Bernadyński 15, schodząc ze schodów wspomnianej realności pośliznęła się a upadając ze schodów złamała nogę.

PODRZUTEK. W bramie realności ul. Nabelaka 20 jakaś kobieta porzuciła dziecko płci męskiej liczące około 6 tygodni.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

Słow. „Zgoda“ 10.— zł.
Zow. Spaczyński 6 zł., tow. Kilarski 1 zł., tow. Krzewiak 2.50 gr., zebrane na zgrupowanie Sekcji Ruchu M. Z. E. 34 zł. 46 gr.
Dalsze datki na ten cel, przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“ ul. Sykstuska 21, II. p.

Prawa tylko na ciała ludzkie moc mają... Ale wiara myśli ludzkie sobie sposabia. (Wróźki.)

Czas nie da trwać żadnej rzeczy w jednej mierze. (Fragmenta VI.)

Głupiec traktuje siebie samego, jak wroga; spożywa gorzki owoc złego swojego czynu...

Nie zdarzy się nigdy, aby zły poznał złego, albo zły dobrego. Pewnym jest natomiast, że dobry zarówno pozna dobrego, jak złego...

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Ułani. ulani. chłopcy małowani“.
CASINO: „Ben Hur“ (dźwiękowiec).
CHIMERA: „Wesoły porucznik“ (M. Chevalier) i dod. dżw. „Przy świetle księżycy“.
GRZYNA: „Miljon“.
KOPERNIK: Edgara Wallace'a „Złota maska“.
LEW: „Dziewczę z nad Wołgi“.
LUNA: „Życie zaczyna się jutro“ oraz „Ciemna sfera“.
MARYSIENKA: Edgara Wallace'a „Złota maska“.
MIRAZ: „Księżniczka Olala“ z Mar. Di-tich oraz „Mascotte“.
OAZA: „Parada miłości“ Maurice Chevalier.
PALACE: „Kongres tańców“.
PAN: „Tragedja kobiety, żony i matki“ (Jej chłopczyk).
PASAZ: „Niepokromiony“ w gł. roli G. O'Brien.
PROMIEN: „Tarzan władca dżungli“.
SŁONCE: „Kobieta, która grzechu pragnie“.
STYLOWY: „Gehenna miłości“.
UCIECHA: „Kobieta w płomieniach“ i „Białe Indjanki“.

Op. red.: Julian Rychlewski.

Walny Zjazd Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Dnia 31 stycznia 1932 r. rozpoczynają się w Łodzi obrady V-go Walnego Zjazdu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Poprzednie cztery Zjazdy były manifestacjami kulturalno-oświatowym klasowego ruchu robotniczego w Polsce, a jednocześnie etapami pracy na tem polu. Przebieg ich świadczy o dużym zainteresowaniu robotników tem zagadnieniami. Tegoroczny Zjazd odbywa się w specjalnych okolicznościach: szkolenie i oświata w Polsce przeżywa głęboki kryzys: stoją przed progim. — jeżeli tego progim nie przekroczymy. — katastrofy; robotnik polski coraz wyraźniej musi mieć utkwione oczy w swoje instytucje społeczne, tam bowiem może się jedynie spodziewać zrozumienia i obrony swych potrzeb kulturalnych. Zdrętej strony, wobec wielkich zagadnień, jakie stoją w chwili obecnej przed ludzkością, wobec przeobrażeń, jakie z nieubłaganą koniecznością idą, klasa robotnicza nie może zapominać o swej roli, jaką jej dzieje wyznaczają, do tej roli sumiennie się przygotowywać, a któż jej w tem dopomoże jeżeli nie własna instytucja kulturalno-oświatowa. Zainteresowanie Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego istnieje, niektóre oddziały zmuszone były swą pracą ograniczyć, ale zmuszone do tego nieprzychylną atmosferą, jaka je otacza; atmosferą wrogą dla klasy robotniczej i wszelkich jej poczynań, warunki, jakie klasa robotnicza w Polsce opanuje, niektóre oddziały zmuszone były swą pracę ograniczyć, ale zmuszone do tego nieprzychylną atmosferą, jaka je otacza; atmosfera wroga dla klasy robotniczej i wszelkich jej poczynań, nawet tych, które zmierzają do zdobycia wiedzy.

Gdyby czytelnik mógł przyjrzeć się warunkom

pracy, w których istnieją niektóre małe nasze oddziały, przyszedłby z pewnością do przekonania, że ci robotnicy, którzy przy ciężkich warunkach swej osobistej egzystencji, działalność ich istnienia, są istotnie cichymi bohaterami. To też Zjazd TUR. budzi żywe zainteresowanie. Ale i tutaj wystąpią bardzo wielkie trudności związane z teraźniejszymi warunkami: z każdym wydanym groszem oddziały liczyć się muszą, a przejazd i 3-dniowy polityk delegatów w Łodzi — kosztuje. Oddziały jedna krobian ię-watpliwie wszystko, aby te trudności pokonać.

Piąty Zjazd TUR różni się będzie od poprzednich tem, że jeden dzień obrad całkowicie jest poświęcony zagadnieniom teoretycznym z dziedziny wychowania socjalistycznego i pracy oświatowej wśród robotników. Poza delegatami na tę część Zjazdu wstęp i możliwość zabierania głosu mają wszyscy towarzysze którzy temi zagadnieniami się interesują i pragnęliby do wyswietlenia ich się przyczynić.

Jako miejsce Zjazdu została wybrana Łódź, miasto pracy wielkie środowisko robotnicze. Na miejscu uczestnicy Zjazdu będą mieli możliwość poznać pracę oświatową 2-ech socjalistycznych magistratów m. Łodzi. Towarzysze łódzcy pracują nad tem, aby stworzyć dla Zjazdu jaknaj-powważniejszą i najmilszą atmosferę.

Wreszcie Zjazd łódzki TUR, da możliwość w dzisiejszych ponurych czasach spotkania się rodzimym socjalistycznej Polski, spędzenia kilku dni w ożywionej atmosferze, przeżycia swojego święta, święta miłego naszym sercom — święta oświaty robotniczej!

Trąd w Afryce.



Strasliwa ta choroba, nieznaną już prawie w Europie, szerzy się do dziś dnia w niektórych okolicach Afryki, a przedewszystkiem w Kongo belgijskiem. Na ilu-kolonja trądowatych w Leopoldville w Kongo.

Bilans międzynarodowych spotkań naszych piłkarzy

Stosunek poszczególnych państwowych związków piłkarskich do piłkarstwa polskiego w świetle sprawozdania PZPN, odzwierciedlony został w sposób następujący: „Prócz kontaktów stale podtrzymywanych z zagranicą nawiązano, względnie wznowiono po dłuższej przerwie bezpośredni kontakt z Belgją, Jugosławją i Rumunją. Próby nawiązania bliższych stosunków z Włochami i Danją nie dały rezultatów.

Danją odmówiła dla braku wolnych terminów. Włochy godziły się tylko na rozegranie spotkania z ich reprezentacją B. Analogicznie potraktował naszą propozycję związek węgierski.

Spotkań międzypaństwowych rozegrano w roku ub. 5 (3 w kraju i 2 zagranicą). Poszczególne wyniki: z Czechosłowacją 0:4, z Lotwą 5:0, z Rumunją 2:3; z Belgją 1:2 i z Jugosławją 6:3. Ogólny bilans roczny wynosi zatem 2 zwycięstw i 3 przegrane; stosunek bramek jest natomiast pozytywny. W tym samym czasie tylko 8 państw mają lepszy stosunek bramek. — Bilans 16 innych jest znacznie gorszy“.

Ujęcie przez PZPN kwestji jak nasze spotkanie międzypaństwowe, nazwać musimy bezkrytyczne. Ciegi, jakie odbieraliśmy w tym roku od drugorzędnej drużyny czeskiej, kompromitująca porażka doznana w spotkaniu z Rumunją, wreszcie przegrana meczu z Belgją. Piłkarstwo nasze dzięki takim porażkom nie może nawiązać kontaktu z Danją, spotyka się z obrażającą go propozycją węgierską, wzbogacającą skąd rozegrania meczu z ich B-klasowymi drużynami. W małym tylko znaczeniu zostały zatuszowane zwycięstwem odniesionem nad Jugosławją.

Operowanie wygraną z Lotwą 5:0 i tu szowanie bolesnych porażek dodatnim stosunkiem bramek, wywalczonym w tegorocznych spotkaniach międzypaństwowych nikogo w błąd nie może wprowadzić, cóż znaczą nawet wysokocyfrowe zwycięstwa odnoszone nad przeciwnikiem nie reprezentującym żadnej klasy, wobec ogromu do-fkiłowych porażek odnoszonych z drugorzędnym garniturem czeskim, względnie z drużyną rumuńską, uchodzącą za słabsze go od nas przeciwnika w piłce nożnej.

Uniwersytet Ludowy i T.U.R. we Lwowie

otworzył 2-go stycznia 1932 r.

w lokalu Księgarni Ludowej, ulica Szajnochy 2.

WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK

zaopatrzoną w książki beletrystyczne, popularno-naukowe i lekturę dla młodzieży szkolnej, w języku polskim i niemieckim.

Prenumerujcie „Dziennik Ludowy“!

Monopol na kawę i kakao.

WARSZAWA, 19 stycznia (tel. wł.). Lansowane pogłoski o wprowadzeniu monopolu na kawę i kakao, o czem już donosiliśmy, okazują się prawdziwymi. Oddo-żne prace w tej dziedzinie są już bardzo daleko i niebawem oczekiwac należy gotowych projektów.

Odwołanie.

Jak nas informują, zostaliśmy wprowadzeni w błąd nadesłaną nam notatką o stosunkach rzekomo panujących w intro-rogatorni Tow. Szewczenki. Fakta w tej notatce przytoczone wcale nie miały miejsca, co niniejszem prostujemy. Jest prawdą, że zmniejszono ilość pracowników, ale zarząd uzasadnia to brakiem robót.

Program radjowy

ŚRODA, 20. stycznia.

- 11.45. Przegląd prasy krajowej.
- 11.58. Sygnał czasu, hejnał i odczytanie programu na dzień bieżący.
- 13.10. Komunikat meteorologiczny.
- 13.15. Komunikat gospodarczy.
- 15.00. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.15. Komunikat harcerski.
- 15.25. „Listy i programy“ omówi dyr. J. S. Petry.
- 15.45. Giełda pieniężna, oraz komunikat dla żeglugi i rybaków.
- 15.50. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.15. Komunikat sportowy.
- 16.20. „Złoto“ wygl. p. J. Frydrychewicz.
- 16.40. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.55. Lekcja języka angielskiego.
- 17.10. „Prakolebka słowiańszczyzny“ wygl. red. St. Poraj.
- 17.35. Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimieńskiego.
- 18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny.
- 19.15. Komunikat rolniczy.
- 19.25. „Higiena sportów zimowych“ wygl. dr. Buhn.
- 19.40. Płyta gramofonowa.
- 19.45. Prasowy dziennik radjowy.
- 20.00. „Goethe a muzyka polska“ wygl. dr. Alicja Simonówna.
- 20.15. Muzyka ludowa w wykonaniu orkiestry wiejskiej Buchalskiego oraz W. Mejerowicza i Z. Borkowskiej (scenki śpiewane).
- 21.15. Kwadrans literacki „Góralaska dusza“ op. podhalańskie Jana Gładyna.
- 21.30. Recital skrzypcowy Henryka Marteau. — Akomp. p. Ludwik Urstein.
- 22.25. Dodatek do prasowego dziennika radj.
- 22.30. Komunikat meteorologiczny.
- 22.35. Chór mieszany żydowskiego Tow. Lit. Art. pod kier. p. Heymanna. (Hebrajskie pieśń ludowe).
- 23.10. Muzyka taneczna z Warszawy.

Kółko Dramatyczne M. Z. E.

„Krowoderskie zuchy“.

Wodewil w 4 aktach Stefana Turckigo.

Ruchliwe Kółko Dramatyczne M. Z. E. wystawiło bardzo popularny swego czasu wodewil Turckigo „Krowoderskie zuchy“. Obsada ról była naogół bardzo dobra.

Rolę Gzyski doskonale odtworzył w. Więckowski. Pierwszorzędna trójka tworzyli pp.: Eittinger, Góral i Martinek. P. Radoń b. dobrze grał i śpiewał, aktualizując kuplety. P. Zamojski stworzył oryginalną postać handlarza świni. P. Wojcicki (reżyser kółka) kunsztownie reprezentował cech tapicerski.

Listę pań gra swoją otwiera p. Wisłocka P. Polańska była sympatyczna i skromną nauczycielką, Panię Krasnowska, Janecka i B. Polańska b. dobre.

Ponadto na wyróżnienie zasługują pp. Trocicka, Taborowska, Kemperówna, Kruszynski, Zieliński, Bechtloft, Zajęczkowski Pruski, Strzelczuk.

Wogóle gra całego zespołu była świetna. Każdy miał ambicję wydobycia ze swojej roli maksimum możliwości.

Sala „Sokoła IV“ była przepiękna. Publiczność oawila si ęznakomicie. Grającym nie szczędono oklasków.

Część muzyczna spoczywała w niezawodnych rękach dyrygenta p. Suchomela.

—:—:— K.

Komunikaty.

KOMITET PPS. Dzielnicę Żółkiewskiej, zaprasza Szan. Towarzyski i Towarzyszy na Zebranie Komitetu, które odbędzie się we wtorek, dnia 19. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu partijnym, przy ul. Rutowskiego 23, II. p. Referat polityczny wygłosi tow. dr. Olszewski. Poza tem bardzo ważne sprawy organizacyjne.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Olszewski. Bober.

KOMITET PPS. Dzielnicę Łyczaków — Zielona zaprasza, że we czwartek, 21. bm. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu Stow. Kaffarzy ul. Zielona 7, I. p. odbędzie się zebranie, na którym tow. Markowski wygłosi odczyt p. t.: „Droga do zwalczania bezrobocia“ (ciąg dalszy). Uprasza się Szan. Tow. i sympatyków o liczne przybycie.

POSIEDZENIE KOMITETU „IGNACÓWKI“ odbędzie się we środę 20. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II. p. Uprasza się członków Komitetu sylwestrowego i Komitetów dzielnicowych o liczne przybycie.